Nr. 222a. Dnia 13 sierpnia. Piątek. Dnia 1 (13) sierpnia 1886 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Hipolita i Kassyana Męcz.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 35.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 44 w.	Wtorek: Anastazjusza B.
Sobota: Euzebiusza Wyzn.	Zachód „ 7 „ 34.	Zachód „ „ 3 „ 23 r.	Środa: Agapita Męcz.
Niedziela: **Wnieb. N. Marji P.**	Długość dnia godzin 14 „ 59.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 0	Czwartek: Rufina Wyzn.
Poniedziałek: Rocha Wyzn.	Ubyło „ „ 1 „ 44.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13° R.	Piątek: Bernarda Opata.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dobrowoja; jutro Jacława św.

Nabożeństwa: W kościele N. Marji Panny na Nowem-Mieście konkluzja tygodniowego odpustu ku czci Przemienienia Pańskiego; w kościele św. Jacka przy ulicy Freta trzecia nowenna do uroczystości św. Róży Limańskiej; w kaplicy Serca Pana Jezusa przy kościele św. Trójcy istniejącej o godz. 8-ej zrana wotywa ku czci Serca Pana Jezusa.

Wystawy: Wyst. Tow. zachęty sztuk piękn., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Aktorowie dworu"; jutro „Faust" (występ p. Andrzeja Marini); Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Baron cygański"; jutro „Nad przepaścią" (pierwszy raz). **(Godz. 8 wieczorem.)**

Teatrzyki: Alhambra: „Nie wypada"; — Bellevue: „Nitouche";—Nowy-Świat: „Dziewczę z chaty za wsią".

Teatr Buff: dziś przedstawienie rosyjskie: „Trzech muszkieterów".

Cyrk Salamońskiego: koncert i przedstawienie. (Dolina szwajcarska.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum spraw wewnętrznych, zgodnie z wnioskiem Głównego Naczelnika kraju, zezwoliło na budowę nowego kościoła rzymsko-katolickiego w mieście Turku, w gub. kaliskiej.

= Czytamy w *Warsz. dniew.*: „Donoszą nam, że obecnie w gubernjach siedleckiej i lubelskiej, w których mieszkają byli unici, naczelnicy powiatów i ich pomocnicy zajęci są ogłaszaniem miejscowej ludności rzymsko katolickiej Najwyższego rozkazu o zniesieniu parafji rzymsko-katolickich śledziańskiej i gronowskiej w gub. grodzieńskiej, o którego wykonaniu podaną była wiadomość w *Warsz. dniew.* nr. 148 w korespondencji z Grodna. Ogłaszanie tego rozkazu następuje z polecenia p. Głównego Naczelnika kraju".

= Komisja sanitarna dopełniająca obecnie rewizyj sklepów z artykułami spożywczemi, zwróciła uwagę na rzecz dotyczącą nie tyle zdrowia, ile bezpieczeństwa mieszkańców. Jak wiadomo, wedle obowiązujących przepisów sprzedaż materjałów łatwo zapalnych jak nafta, benzyna i wreszcie węgiel kamienny, może się tylko tam odbywać, gdzie władza policyjna zaopinjuje, iż pomieszczenie jest bezpieczne. Tymczasem okazało się, iż powyższy przepis niedbale jest zachowywany, albowiem prawie we wszystkich sklepach wiktuałów sprzedaje się węgiel i nafta. Takie zaś sklepiki bardzo rzadko odpowiadają wymaganym warunkom bezpieczeństwa. Z powodu bowiem szczupłości miejsca, wszystko w nich znajduje się prawie w bezpośredniem zetknięciu, a więc nafta i węgle w sąsiedztwie zapałek, smolnego łuczywa i t. p. Możliwość zaś pożaru i to ze skutkami katastrofy w takich warunkach, stwierdza smutny fakt, jaki się zdarzył przed paru miesiącami przy ulicy Freta. W konkluzji więc obszernie wymotywowanego raportu, komisja domaga się stanowczego, bez żadnych wyjątkowych dopuszczeń, wzbronienia sprzedaży nafty, benzyny i węgla kamiennego, chociażby w najmniejszej ilości, w ogólnych tak zwanych sklepach wiktuałowych.

= Mająca się rozpocząć z przyszłą wiosną budowa szpitala dla obłąkanych w Tworkach, jak się obecnie dowiadujemy, ulegnie znowu pewnej zwłoce spowodowanej tem, że w planie budowy przyszłego zakładu dla obłąkanych wprowadzone zostaną pewne zmiany, na które potrzeba zatwierdzenia ministerjalnego. Z tychże powodów, mająca się budować jeszcze w roku bieżącym droga bita od stacji Pruszków do Tworków, została wstrzymaną, a tem samem dostawa materjałów budowlanych zostanie odroczoną.

= Roboty około budowy wylotu głównego kolektora bielańskiego do rzeki Wisły, zostały w tych dniach ukończone i mają być oddane zarządowi kanalizacji. Z tego powodu członkowie komisji technicznej komitetu kanalizacyjnego zostali zaproszeni na jutro, godz. 2-gą po południu na Bielany, celem obejrzenia i odebrania tych robót. Wykonanie wylotu ma być bardzo staranne, co zapewne komisja na miejscu stwierdzi.

= Dziś upływa termin wnoszenia do kasy miejskiej drugiej raty podatku szacunkowego oraz procentów i rat amortyzacyjnych od pożyczek budowlanych.

= Nocy wczorajszej policja przedsięwzięła rewizję składu obrazów, należącego do izraelity C., w dzielnicy nalewkowskiej. Znalezione zostały obrazy treści religijnej, któremi izraelitom handlować nie wolno. Obrazy te zatem skonfiskowano, a właściciela składu pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= W rozkazie policyjnym zamieszczono zawiadomienie zarządzającego pałacami cesarskiemi w Warszawie, iż jazda konna, na równi z welocypedową, dozwala się w parku Łazienkowskim tylko na tych drogach, po których przejeżdżają powozy, a na ścieżkach i w alejach przeznaczonych dla pieszych, konne przejażdżki zostały wzbronione.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza listę 93-ch osób, skazanych w drodze administracyjnej na kary pieniężne za rozmaite wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom meldunkowym.

= Stróż domu pod nrem 2-im na Nowiniarskiej, za przytrzymanie na gorącym uczynku złodzieja otrzymał od p. oberpolicmajstra 2 rs. nagrody.

= Roboty kanalizacyjne w alei Ujazdowskiej zostały ukończone w zeszłym tygodniu, w bieżącym ulicę tę doprowadzono do porządku, a w dniu dzisiejszym zostanie oddaną do użytku publicznego.

= W ulicy Królewskiej, przy zbiegu z Marszałkowską, prowadzą się połączenia rur wodociągowych.

= **JE. ks. Arcypasterz powraca do Warszawy w dniu jutrzejszym.**

= **Z literatury.**

* *Kłosy* w numerze wczorajszym zamieściły rysunek J. I. Kraszewskiego, przedstawiający kątek w Magdeburgu.

„Jest to ostatni kąt—pisze Kraszewski do Pługa, przesyłając mu ten rysunek—od którego rozpoczynałem zwykłe moje przechadzki w ciągu 17-tu miesięcy w Magdeburgu przebytych. Chcę go mieć tylko dla siebie. Będzie to pamiątka tych dni okro-

7)

STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowieckiego.

(Dalszy ciąg.)

Nierozważny ten wykrzyknik i szmer po za oknami, zwrócił uwagę przybysza, który jednym krokiem był już przy oknie, otworzył je szarpnąwszy i wyglądnął. Nie dostrzegł jednak nic, bo cała kompanja p. Kozieki, na widok zmierzającego ku nim olbrzyma, czmychnęła od okien i w jednym momencie była już w sieni, kryjąc się tam w ciemnościach.

Wielki szlachcic otworzył drzwi i wrzasnął:

— Mości Barankul

Szafrański wnet nadbiegł, submitując się kornie.

— Szafrański jestem... de nomine Wincenty—rzekł nieśmiało.

— Furda panie!—krzyknął wielkolud—jeno waść patrzaj, by mi tam przez okna nie zaglądano; jakieś nicponie powlepiali nosy w szyby i gadali głośno. O mnie mniejsza, bo ja tam furda panie! strzelam, gdy kto na mnie zagląda i basta! Ale pan Starosta tego nie ścierpi i gotów zły być!

Mówiąc to wielki szlachcic uśmiechał się pod wąsem, ale szlachta schowana w najciemniejszym zakątku sieni, nie widząc tego, oniemiała z przerażenia.

— Hm... hm...—mruczał Kozieka—nie szpetna alternata: on strzela i basta—a pan Starosta jeszcze gorzej... ciekawa rzecz, co gorszego może być?...

Szafrański tymczasem mitygował przybysza.

— Niech Wasza Miłość będzie spokojny... to może wiatr oknem szarpnął...

— Nie wiatr... nie wiatr... mości Baranku!

— Szafrański jestem...

— Furda panie! nie przerywaj mi waćpan i idź precz! a pilnuj, aby było cicho!

Drzwi izby zamknęły się z trzaskiem, a Szafrański blady z przelęknienia, zwrócił się ku szlachcie, która wyszedłszy z ukrycia, otoczyła go kołem.

— Chodźcie waszmościowie... wyjdźcie ztąd!—szepnął gospodarz.—Żali nie widzicie, co się dzieje?

I wyszli wszyscy razem na palcach, bramę zamknęli i dopiero o kilkanaście kroków od gospody przystanąwszy, jęli pytać Szafrańskiego, ktoby to był ów przybysz.

— Nieszczęście! kara boża, powiadam waszmościom—rzekł Szafrański wzdychając bardzo ciężko—dopuszczenie straszliwe na mnie i na Lublin cały... Wiecie waszmościowie, kto przybył?

— Ależ, mówże waćpan!—przerwał niecierpliwie kniaź—nie wiemy nic, a waść wzdychasz jeno i mówić nie chcesz... Kto jest ów wielkolud?

— E!..—machnął ręką Szafrański.—Wielkolud to jeszcze nic. To zacny ziemianin i rycerz sławny, on nikomu krzywdy nie uczyni. Jest to imćp. Niezabitowski...

— Znam! znam!—zawołał Kozieka — rotmistrz królewski, dzielny wojownik, który w potrzebach z tatarami i w tej pskowskiej...

— Rotmistrz—przerwał Szafrański—ten, co to tak był wielki, że oko od oka było u niego na dwie dłonie, a który turkom i tatarom tak był straszny, że jeno ujrzawszy go, pierzchali, zwał się Jakub, a już pono zmarł, bo i wielkoludy umierają. A zaś ten zowie się Sebastjan, chorąży i jest pono bratankiem onego Jakuba. Wielki jest także okrutnie, postawę groźną ma i krzyczy: furda panie! Ale jego ja się nie lękam, bo człek jest słuszny i prawy... za to ten drugi!

— A któż jest ten drugi?

— Kto? kto?...—powtórzył z cicha, z wielką aprehensją w głosie p. Szafrański—i zbliżywszy się prawie do ucha Kozieki, szepnął:

— Nie kto inny, jeno sam Starosta Zygwulski... Stadnicki!

— Djabeł!!—zawołało kilka głosów.

— Jezus, Marja! wrzasnął Kozieka i aż ku ziemi przysiadł.

— Mości Baranku!—zagrzmiał w tejże chwili głos potężny od gospody.—A gdzież to wędrujesz, furda panie! Posługi żadnej nie ma!

Szafrański poleciał co tchu, a szlachta została na środku ulicy, spoglądając na siebie w zalęknieniu wielkiem.

pnych, o których wspomnieć nie mogę bez dreszczu".

Na prośbę redakcji, czcigodny jubilat zezwolił na zamieszczenie w *Kłosach* tego rysunku.

* Wyszła z druku rozprawa p. Feliksa Jeziorańskiego p. n. „W obronie praktyki sądowej".

Jak wyrażono na kartce tytułowej, praca ta stanowi dalszy ciąg rozprawy tegoż autora p. n. „O znaczeniu kontraktów pozahypotecznych w sprzedażach nieruchomości".

= Pierwsza spółka malarska.

Utworzona przed rokiem pierwsza spółka malarzy polskich w ciągu swego istnienia wyprodukowała około 400 portretów, malowanych bądź z natury, bądź na powiększonych fotografjach.

Spółka sprzedała obrazów i szkiców za rs. przeszło 4000, za pośrednictwem ajentów.

Malowaniem portretów zajmuje się kilkunastu młodych malarzy, którzy niezależnie od tej pracy poświęcają się poważnym studjom artystycznym.

Tak więc przedsiębiorstwo, mające na celu oprócz korzyści materjalnej, konkurencję z „fabrykami portretowemi" zagranicznemi, wydaje zupełnie pomyślne rezultaty.

= Czytelnia dla dzieci.

Pani L., wdowa po nauczycielu prywatnym, nosi się z zamiarem założenia czytelni, wyłącznie przeznaczonej na użytek dzieci.

Nowa czytelnia będzie zaopatrzona we wszelkie dzieła tak pedagogiczne, jak beletrystyczne, stosowne dla młodocianych umysłów.

Książki mogą być abonowane lub też pod wodzą starszych czytane na miejscu, w stosownie urządzonym salonie.

Pomysł ten, przy należytem zachowaniu odpowiednich warunków, może mieć powodzenie.

= Wznowiony projekt.

Agitujący się od lat kilku w warszawskiem Towarzystwie farmaceutycznem projekt założenia na większą skalę wspólnego składu materjałów aptecznych, obecnie znowu poruszony został.

Zdaje się, że tym razem inicjatywa będzie szczęśliwszą i myśl powzięta zostanie urzeczywistnioną.

= Zapomnienie, czy niedbalstwo?

Wiadomo, iż na zeszłorocznej wystawie przemysłowej członkowie tutejszego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu dokładali starań, ażeby na wystawie jaknajliczniej był obesłany dział drobnych rękodzieł wiejskich i małomiasteczkowych.

W tym celu utworzono oddzielny komitet, zorganizowano spółkę udziałową do rozprzedaży wystawionych okazów, wreszcie zebrano fundusz na nagrody dla ubogich wystawców i zachętę ich do dalszej pracy.

Nadesłaniem wyrobów włościan zajęły się osoby z grona inteligencji prowincjonalnej, które też przyjęły na siebie pośrednictwo pomiędzy wystawcami wiejskimi a komitetem.

Zdawałoby się, iż dzięki tym zabiegom, sprawy dotyczące drobnego przemysłu wiejskiego szybko będą załatwiane, z troskliwem uwzględnieniem interesu wystawców.

Tymczasem stało się trochę inaczej.

Oto już rok minął od czasu zamknięcia wystawy, a komitet drobnego przemysłu posiada dotąd nieodebrane przez wystawców nagrody, podziękowania piśmienne i premje pieniężne.

Między innemi, w jego papierach znajdujemy list pochwalny dla Rolanda z Tomaszowa za dywaniki i chodniki, podziękowanie komitetu p. Stanisławowi Pieczyńskiemu ze Szczepanowa za popieranie w okolicy drobnego przemysłu, nagrody po 10 i 5 rs. dla włościan: Pastuszka, Krogulcowej, Marcina Maja, Inarskiej z Rzeczniowa i t. p.

Czyja w tem wina?

Komitet wystawy, ogłaszając we wszystkich dziennikach rezultat konkursów i wykazy imienne nagrodzonych, bezwątpienia dopełnił swego obowiązku, trudno bowiem wymagać, aby przyznane nagrody rozsyłał lub wyszukiwał nagrodzonych.

W danym razie więc, wina spoczywa jedynie na osobach, które zajęły się obesłaniem wystawy, podjęły się pośrednictwa, a w najważniejszej chwili opuściły swoich protegowanych—w najważniejszej, gdyż owe drobne kwoty stanowią może jeden z najskuteczniejszych środków zachęty dla włościan.

A tak wiele piszemy i mówimy o popieraniu drobnego przemysłu!

Może wzmianka niniejsza przypomni komu należy zaniedbany obowiązek moralny...

= Polowanie.

Dziś więc rozpoczyna się polowanie na zające, kuropatwy, cietrzewie, głuszce oraz inne ptactwo.

Na podstawie zebranych w promieniu sześciu mil od Warszawy przez osobę kompetentną wiadomości, możemy donieść, iż wszędzie jest wielka obfitość zajęcy, natomiast kuropatw bardzo mało.

Ubiegła śnieżna zima stała się powodem wytępienia kuropatw, na które w tym roku, z uwagi na przyszłość, należałoby nie polować, a przynajmniej odbywać łowy z pewnem umiarkowaniem.

Właściciele większych przestrzeni w okolicy Warszawy, trwając w zamiarze zaprowadzenia racjonalnych polowań, postanowili do kuropatw nie strzelać aż do połowy września i w niektórych miejscowościach stosowne ogłoszenia zostały na słupach wywieszone.

= Fotografje pogrzebowe.

W dniu wczorajszym rodzina jednej z osób świeżo zmarłych poleciła fotografowi odtworzenie ciała w trumnie, pochodu pogrzebowego oraz chwili spuszczenia ciała do grobu.

Smutne te pamiątki mają być rozdane uczestnikom obchodu pogrzebowego.

= Woda dla psów.

Niedawno donosiliśmy o wodzie wystawianej na Podwalu w naczyniach ku wygodzie psów.

Obecnie spotykamy naśladownictwo tego przykładu na placu Teatralnym oraz w kilku miejscach przy ulicy Marszałkowskiej.

= Barykada z... trawy.

Wczoraj około godziny 10-ej rano, na skręcie z ulicy Świętojerskiej na Nalewki, fura siana przewróciła się na szyny tramwajowe.

Przy pomocy kilkunastu ludzi szybko furę podniesiono i rozrzucony po ulicy „towar" z powrotem upakowano.

Widocznem jednak przeznaczeniem owej fury (nawiasem mówiąc, wiozącej produkt spożywczy dla koni tramwajowych) było zatamować ruch tramwajów, o kilka bowiem kroków dalej runęła powtórnie, łamiąc oś i druzgocząc koło.

Manipulacja uprzątnięcia linji tramwajowej okazała się tym razem trudniejszą, trwała bowiem bardzo długo i spowodowała nagromadzenie się w tym punkcie kilkunastu tramwajów.

= Przy oglądaniu mieszkania.

Znowu świeży przykład jak należy pilnować się, aby nie ponieść straty przy rzekomem oglądaniu lokalu do wynajęcia przez pozornie przyzwoite osoby, a w rzeczywistości wprawnych złodziei.

Do mieszkania państwa Królikowskich na Nowym-Świecie zgłaszało się wczoraj od samego rana aż siedm osób oglądających lokal.

Pani K. dopiero około godziny 3-ej po południu spostrzegła brak kosztownych kolczyków z brylantami, bransoletki i złotego zegarka z takimże łańcuszkiem.

Wszystkie te przedmioty leżały na tualecie w sypialnym pokoju.

Ponieważ do tego pokoju, oprócz oglądających mieszkanie, nikt nie wchodził, nie ulega więc wątpliwości, że kradzieży dopuścił się jakiś zuchwały złodziej, czy też złodziejka, występując w roli kandydata na zajęcie lokalu.

= Złodziejski fortel.

Do dystrybucji przy ulicy Dzikiej pod nr. 12-tym, wszedł w dniu wczorajszym jakiś jegomość, żądając blankietu wekslowego za kop. 15.

Sprzedający wyjął kasetkę, zawierającą papiery stemplowe i marki, a wybrawszy żądany blankiet wekslowy, podał go kupującemu.

W tejże chwili do sklepu wszedł szybko drugi jegomość i w słowach cechujących niezmierny pośpiech, zażądał perfum, stojących u góry na szafie.

Sprzedający, któremu z opisu już, a podobno i z doświadczenia znany był taki wybieg, oświadcza spokojnie, iż skoro tylko ułatwi się ze znajdującym się w sklepie interesantem, natychmiast gwałtownemu amatorowi pachnideł zadosyć uczyni.

Tymczasem nabywca blankietu płacąc należność, jedną z dziesiątek tak niezręcznie położył na kontuarze, iż spadła na ziemię i schylił się, by ją odszukać.

Wówczas właściciel sklepu, korzystając z chwili, odwrócił się, aby zdjąć z szafy żądane przez drugiego interesanta perfumy.

Ta chwila była dostateczną dla operujących wspólnie złodziei.

Znikli oni obaj ze sklepu, unosząc z sobą całą kasetkę z markami i stemplami wartości 147 rs.

= Systematyczna kradzież.

Właścicielka magazynu towarów galanteryjnych w gmachu teatru, pani Golińska, zauważyła od pewnego czasu, iż giną jej niektóre przedmioty.

Po ściślejszem obliczeniu okazało się, iż brakuje towaru na sumę około 700 rs.

Podejrzenie padło na chłopca sklepowego, a ten dzięki umiejętnemu badaniu ajenta śledczego, przyznał się, iż perjodycznie ściągał towary z namowy trzech osób.

Wskazane indywidua aresztowano i część skradzionych przedmiotów odebrano.

Dalsze śledztwo jeszcze się prowadzi.

III.

Tymczasem w dworku, w którym mieszkał p. Szornel, panował także ruch niezwykły. Rotmistrz, skoro go Brzechwa ze Stawskim doprowadzili do izby, padł osłabiony na łoże i długo pozostawał jakby bez czucia. Cześnik i Brzechwa w przestrachu wielkim sami nie wiedzieli co począć i naradzali się z sobą z cicha, a wreszcie postanowili zbudzić właściciela dworku p. Zegotę, który jako człek eksperjencji niepośledniej i leki rozmaite mógł znać w razach nagłej choroby. Zaczem Brzechwa, jako już lepiej p. Żegocie znany, ofiarował się iść na drugą stronę dworku, a czynił to nie bez aprehensji, jak zostanie przyjęty, lecz zarazem z nadzieją, iż przy okazji tej uda mu się może i Reginkę zobaczyć.

Żegota spoczywać już musiał, gdyż Brzechwa długo we drzwi kołatał, zanim ujrzał go wychodzącego z latarką w ręku.

Spostrzegłszy Brzechwę zdumiał się wielce Zegota, a zarazem strwożył, domyśliwszy się, iż coś straszliwego stać się musiało.

— Na Boga!—zawołał—co waćpana o tej porze tu sprowadza?

— Imćp! Rotmistrz Szornel zachorzał — odparł szybko Brzechwa—i oto przychodzę waćpana zawiadomić o tem, a o radę w tym nagłym wypadku prosić...

— Pan Rotmistrz zachorzał!—zawołał Żegota w przerażeniu.—Wielki Boże!.. już od kilku dni widocznie był słaby...

I nie pytając już więcej, biegł ku izbie Szornela.

Weszli tedy obydwa razem i ujrzeli jako Stawski nachylony nad łożem coś mówił po cichu z Rotmistrzem. Przybliżyli się, a Cześnik zwróciwszy się ku nim, rzekł:

— Imćp. Rotmistrz czując się wielce osłabionym, a wiedząc, że końcem człowieka śmierć, pragnąc zaś w tym trudnym terminie przygotowanym być, jako prawemu chrześcijanowi przystało, prosi, abyśmy ks. Krescentego wezwali, a obligowali, iżby nie zwłócząc tu przybył. Tedy ostawiam tu waszmościom opiekę nad chorym, a sam spieszę do ks. Krescentego i z nim tu lada moment nadbiegnę.

Rotmistrz słabym ruchem ręki zdawał się przytwierdzać tym słowom i dziękować. Zaczem Stawski wnet wyszedł, a Żegota przykląkł przy łożu i z widoczną trwogą, a żalem wpatrzył się w blade rysy starca, który jeno oddychał ciężko i zamknąwszy oczy, zdawał się we śnie pogrążonym.

Brzechwa stał opodal, a chociaż także do głębi poruszony tem, czego był świadkiem, rozglądał się wszakże z ciekawością po izbie dość dużej, słabo rozwidnionej latarką p. Żegoty i światłem woskowej świecy palącej się przy łożu chorego.

W urządzeniu tej izby nic zgoła nie potwierdzało podejrzeń kniazia Kozieki. Urządzenie to było bardzo ubogie; prócz łoża, a raczej wielkiego tapczana skórą niedźwiedzią pokrytego, stołu i ław drewnianych, nie było tam nic, coby o zamożności świadczyć mogło. Jeno nad łożem wisiał misternej roboty krzyż z rozpiętem ciałem Zbawiciela, a pod nim—co szczególniejszą p. Brzechwy zwróciło uwagę—wielka i dziwnie piękna szabla, z głownią damaszkowaną, suto złotem i drogiemi kamieniami sadzona. Na stole rozłożona leżała księga w skórę oprawna, a na nią gdy spojrzał p. Brzechwa, przekonał się, jako to była księga Żywotów Świętych i modlitewnik, snać często używany, bo karty miał pożółkłe i szczerniałe.

— Kalumnia!.. istna kalumnia!.. — szepnął p. Brzechwa, myśląc o owych suspicjach Kozieki.

Ale nie mógł zbyt długo zastanawiać się nad tem, bo oto znagła skrzypnęły drzwi wchodowe i na czarnym tle pogrążonej w ciemnościach sieni, ukazała się biała postać niewieścia. Piękna Reginka, obudzona snać ze snu hałasem o tej porze niezwykłym, zarzuciła na siebie białą jakąś powłóczystą szatę i z rozpuszczonemi włosami wbiegła tak niby zjawisko nieziemskie; lecz zoczywszy Brzechwę, cofnęła się, tłumiąc okrzyk...

Brzechwa oniemiały, z gębą i oczami rozwartemi szeroko, patrzał i wzroku oderwać nie mógł. Reginka zalękniona, stała w progu, wysoka, smukła, białą szatą ową i jasnemi włosami jakby płaszczem okryta, oczy wielkie, mieniące się jak gwiazdy, utkwiwszy w postać ojca klęczącą.

— Ojcze, szepnęła—pan Rotmistrz zachorzał?..

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym na Smoczej pod nrem 1-ym zmarł nagle Jan Frołow.

Ponieważ przyczyna śmierci nie jest wiadomą, zwłoki zostały zabezpieczone, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym na Lesznie pod nrem 31-ym Helena Konarzewska, myjąc okna, spadła z wysokości pierwszego piętra.

Poniosła ona tak ciężkie obrażenia, iż w stanie bezprzytomnym odwiezioną została do szpitala św. Ducha.

= Przejechanie.

Na rogu Granicznej i Królewskiej ekwipaż prywatny przejechał Karolinę Frejmarkową.

Poniosła ona od uderzenia kopytem niebezpieczną ranę w lewą skroń i w stanie bezprzytomnym odwieziono ją do do szpitala.

= Ogień.

Nocy wczorajszej w mieszkaniu fryzjera pod nrem 1-ym na Królewskiej wynikł pożar.

Ogień ugasili mieszkańcy.

= Nowa świątynia.

W mieście Gostyninie, gub. warszawskiej, w dniu 25-ym lipca poświęcony został na cmentarzu nowy kościołek murowany, na miejsce istniejącego tamże od lat przeszło stu kościoła drewnianego.

Nowy kościołek przycmentarny, tak samo jak ten na którego miejscu powstał, zostaje pod wezwaniem św. Jakóba.

Wzniesiony on został z ofiar parafjan, zbieranych za staraniem i inicjatywą duchowieństwa miejscowego, a mianowicie ks. kanonika i dziekana Gronczewskiego oraz wikarych dawnego ks. Smuglewicza i obecnego ks. Bieleckiego.

Okoliczni właściciele dóbr z p. Higersbergerem ze Skrzan na czele, usiłowaniom duchowieństwa z chętną też przyszli pomocą.

Plan nowego kościołka, pomieścić mogącego kilkaset osób, wykonał p. Krasuski, budowniczy z Warszawy.

Na uroczystość poświęcenia pobożni z całej okolicy licznie się zgromadzili.

† Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 10-go lipca zmarł w Równem, w gubernji wołyńskiej, ś. p. Juljan Kowalski, znany w szerokich kołach z prawości charakteru i ciężkich kolei życia, w których niepospolity hart duszy wykazał.

Po skończeniu szkół szczebrzeskich osiadł w gub. orenburskiej, gdzie przez lat dziesięć służył jako porucznik.

Po wyjściu z wojska znalazł opiekę w księciu Sanguszce, który w swych zakładach przemysłowych dał mu pole do pracy.

Ś. p. Kowalski miał piękne pióro, którem zasilał *Kłosy*.

Z zajmujących utworów jego w piśmie tem zawartych wymieniamy: „Opowiadanie z dalekiego wschodu".

= Towarzystwo dobroczynności.

W Suwałkach powstaje chrześcjańskie Towarzystwo dobroczynności, którego ustawa uzyskała już zatwierdzenie.

Celem Towarzystwa jest niesienie pomocy ubogim wyznań chrześcjańskich i przeciwdziałanie przeciw żebractwu ulicznemu.

W razie pozyskania funduszów Towarzystwo ma prawo otwierać tanie kuchnie, przytułki, kasy bezprocentowych pożyczek itp.

= Porządki na prowincji.

Na naprawę mostu taryfowego, rzeźni i kanału od Nowego rynku do rzeki Bzury w mieście Łowiczu wyasygnowano 2,300 rs.

Gmach więzienia kalwaryjskiego ma być tego lata odnowiony kosztem 4,900 rs.

Miasto Preny, w powiecie marjampolskim, przeznaczyło 1,100 rs. na naprawę bruków na ulicach i na placu rynkowym.

Kasa m. Zamościa przeznaczyła 2,400 rs. na przebudowanie dwóch pomp na rynku.

= Gospodarstwo mleczne.

Właściciel Halinowa pod Radomiem prowadzi na większą skalę gospodarstwo mleczne.

Jego folwark dostarcza dobrego nabiału prawie dla całego Radomia.

Oprócz tego radomianie, udający się na wycieczki zamiejskie, korzystają z mleczarni urządzonej w Halinowie.

Przedsiębiorstwo daje stałe i dobre dochody.

= Przedsiębiorstwo przemysłowe.

W Łodzi otwarto niedawno filję warszawskiego Towarzystwa przemysłu leśnego.

Filja zajmuje obszerny plac przy ulicy Cegielnej i mieści różnego materjału drzewnego za sumę przeszło 150,000 rs.

= Wyścigi konne w Wilnie.

Szereg wyścigów konnych w Wilnie rozpocznie się z dniem 23-ym b. m.

Na torze wyścigowym będą prezentowane konie hr. Ledóchowskiego, hr. Tyszkiewicza, oraz niektóre znane z naszego toru a powracające z wyścigów w Moskwie.

= Zatargi o ziemię.

Z gub. wileńskiej donoszą nam, iż spory graniczne między wsią a dworem są dziś na porządku dziennym i stanowią prawdziwą plagę gospodarstw.

Pretensje włościan do gruntów dworskich wzmagają się ciągle, a w niektórych miejscowościach tak się zaostrzają i takie przybierają rozmiary, iż tylko interwencja siły zbrojnej ukróca je niejako.

W ostatnich czasach kilka podobnych procesów ma miejsce w pow. wilejskim.

Włościanie pozostają głusi na wszystkie wyroki i dekreta niższych i wyższych instancyj i z dziwnym uporem obstają przy swych pretensjach, popierając je częstokroć gwałtem i przemocą.

W majątkach pp. B. i D. sąsiedni chłopi, procesujący się z dworem ciągle, w tym roku skosili łąki dworskie, zabrali siano, zdjęli część żyta oraz gospodarowali dowolnie w lesie dworskim.

Dwór, pomimo iż miał w ręku dekreta sądowe na swą korzyść, nie mógł stawić oporu przeważnej sile.

Ostatecznie wysłano na miejsce tych wypadków oddział dragonów, mający ukrócić samowolę włościan.

Spodziewanym jest tam także wicegubernator wileński.

= Pożary na prowincji.

W dniu 24-ym z. m. folwark Zakrzew, w powiecie sochaczewskim, należący do p. Zajączkowskiego, nawiedzony został pożarem, pastwą którego stały się budynki, krestencja i inwentarz żywy.

Straty w budynkach i nieasekurowanych ruchomościach wynoszą około rs. 15,000.

W dniu 26-ym z. m. we wsi Blizociu, w powiecie łukowskim, wynikł ogień, który szerząc się szybko, obrócił w perzynę 17 domów mieszkalnych i 24 budowli gospodarskich, ubezpieczonych na 3,580 rs.

Szkody w spalonych zbiorach, jak niemniej w sianie, ruchomościach domowych i t. p. wynoszą przeszło 12,000 rs.

W obu wypadkach przyczyna pożaru niewiadoma

= Wypadki na prowincji.

W dniu 26-ym z. m. pod wsią Wagonowice, w powiecie miechowskim, robotnik cukrowni „Szreniawa", skutkiem przewrócenia się wozu, zgnieciony został na śmierć.

W dniu 27-ym z. m. we wsi Kolcary, w powiecie mazowieckim, w czasie burzy, piorun zabił Antoninę Malinowską, żonę gospodarza.

W dniu 28-ym z. m. we wsi Skomorowo Wielkie, w powiecie hrubieszowskim, miejscowy gospodarz, Stanisław Modziak, zajęty reparacją budynku, uderzony w głowę spadającą z góry belką, zabity został na miejscu.

W dniu 24-ym z. m. na stacji Nowogieorgiewsk, kolei nadwiślańskiej, żołnierz 30 rezerwowego bataljonu, przechodząc przez linję w czasie przepychania wagonów, uderzony buforami w piersi, w parę minut życie zakończył.

We wsi Sobieszczany, w pow. lubelskim, dwuletnia Marjanna Bąkówna, pozostawiona bez dozoru, wpadła w rzekę i utonęła.

We wsi Łaszczów, w tymże powiecie, 14-letnia Anastazja Brodzikówna, kopiąc glinę, została zasypaną i wydobyto ją martwą.

W Grabowszczyku, w pow. hrubieszowskim, Anna Fantowicz, uderzona spadającem z dachu drzewem, życie zakończyła.

We wsi Tomaszowice, w pow. lubelskim, Stan. Izbicki utonął w stawie.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Przechowywanie mięsa podczas lata.

Na umiejętności przechowywania mięsa do późniejszego użytku ekonomja kuchenna zyskuje zawsze bardzo wiele, to też i sposobów, zabezpieczających je od zepsucia, naliczyć można kilkanaście. Przytaczamy tu łatwiejsze do zastosowania: 1) Niska temperatura; warunkowi temu podczas skwarnego lata może jedynie odpowiadać lodownia, jeśli ją mamy do dyspozycji. 2) Oblewanie mięsa oliwą lub szmalcem; dla większych kawałków sposób ten niepraktyczny. 3) Częste maczanie lub obmywanie kwaśnem mlekiem, przez co mięso nabiera kruchości. 4) Zawinąć świeże mięso, bez względu na gatunek, w płótno i umieścić w skrzyni, napełnionej suchym piaskiem, a jeszcze lepiej węglem drzewnym, tłuczonym na proszek. 5) Pokryć mięso warstwą pytlowanych otrąb i umieścić je w miejscu suchem, zabezpieczonem od much i robactwa; może pozostawać w stanie świeżości od tygodnia do dwóch, byle tylko otręby były wtarte starannie. 6) Zwyczajna mocna kawa, ostudzona i bez cukru, posiada wielką własność ochronną; macza się w niej mięso lub tylko oblewa po wierzchu, natrzepując dłonią; sposób to zbyt kosztowny i nieopłacający się, ale gwarantujący świeżość na czas bardzo długi; mięso czernieje z czasem, ale się nie psuje; wymoczone w wodzie może być wzięte do użytku bez najmniejszego uszczerbku dla apetyczności. Praktykuje się często na okrętach. 7) Trzymać mięso w miejscowości, wystawionej na działanie kwasu węglowego: w zawieszeniu naprzykład nad dzieżą, w której się odbywa fermentacja jakiegoś płynu. 8) W tym samym co powyżej celu nakrapiać mięso dwa lub trzy razy dziennie wodą salcerską.

— *Sprostowanie.*—Skutkiem nieuwagi rewidenta we wczorajszym numerze popołudniowym, jedna i ta sama wiadomość, dostarczona przez dwóch reporterów w różnej redakcji, zamieszczoną została dwukrotnie raz po raz na str. 3-ej w szp. 2-ej, przyczem zamiast *„Salon des réfusés"* wydrukowano *„Salon aes céfursés"*.

NEKROLOGJA.

† Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Mateusza **Zielińskiego,** b. sędziego apelacyjnego, odbędzie się w sobotę, to jest dnia 14-go b. m., w kaplicy Pana Jezusa, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **11-ej zrana.** 3—2787—

† W dniu 14-ym sierpnia r. b., to jest w sobotę, o godzinie **8-ej** zrana, w kaplicy literackiej przy kościele metropolitalnym św. Jana odprawione będzie żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Władysława **Bortnowskiego,** niegdy członka archikonfraternji literackiej. —973

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Sofja 12-go sierpnia.—Komisja turecko-bułgarska rozpoczęła obrady nad rewizją statutu organicznego Rumeli Wschodniej. Urzędowe organa tutejsze zapewniają, że chodzi tylko o rozstrzygnięcie naglących pytań natury finansowej; wszystko inne jest tylko formą. Administracja pozostanie taka, jaką rząd bułgarski wprowadził, ponieważ, zdaniem jego, unja jest faktycznie przeprowadzoną. (Ale co na to powiedzą mocarstwa? *przyp. red.*)

(Ajencja północna.)

Wiedeń 12-ho sierpnia.—*Neue freie Presse* donosi z Konstantynopola, że minister oświecenia zażądał usunięcia z programu naukowego szkół greckich niektórych przedmiotów. Rada świecka kościoła greckiego, zwołana przez patryarchę, widzi w tem bezprawne targnięcie się rządu tureckiego na przywileje tegoż kościoła.

Berlin 12-go sierpnia.—Poseł chiński Li-chanfeng, następca Tsenga, przejechał przez Berlin do Petersburga.

Berlin 12-go sierpnia. — Cesarz Wilhelm powrócił i zajął mieszkanie w zamku Babelsberg.

Francensbad 12-go sierpnia.—Minister Giers przybył tu wczoraj.

Londyn 12-go sierpnia.—Na uczcie danej dzisiaj u lorda-majora, margr. Salisbury miał mowę, w której powiedział, że chociaż sprawa granicy afgańskiej i sprawa egipska dotychczas jeszcze nie zostały załatwione, mimo to jednak widoki utrzymania pokoju są lepsze niż w r. z. Obowiązkiem jest rządu względem Irlandji trzymać się dróg legalnych, nie cofać się jednak przed buntem, zniewagami lub postrachami. Prezes gabinetu dodał, że trudności są wielkie, ale rząd posiada od narodu dostateczne pełnomocnictwo, ażeby przywrócić porządek społeczny, którego brak okazuje się jedyną uzasadnioną przyczyną niezadowolenia Irlandji.

Londyn 12-go sierpnia.—*Daily News* dowiadują się, iż rząd angielski objął protektorat nad grupą wysp Ellice, położoną na północnym zachodzie od Samoa.

Ateny 12-go sierpnia. — Rozbójnictwo w Macedonji wzrasta. Pojawiły się właśnie nowe liczne szajki. Jedna z nich wzięła w niewolę biskupa i żąda obecnie za niego znacznego okupu. Turcja, nie mogąc ścierpieć wzrostu rozbójnictwa na granicy greckiej, zamierza przedsięwziąć w tym celu energiczne środki bezpieczeństwa.

Petersburg 12-go sierpnia.—W dniu wczorajszym Najjaśniejszy Pan przyjmował na pożegnalnej audjencji posła chińskiego, markiza Tsenga.

Petersburg 12-go sierpnia.—Wczoraj wieczorem Najjaśniejsi Państwo, w towarzystwie Dostojnych Gości, Arcyksięcia Karola-Ludwika z Małżonką, objechali obóz w Krasnem Siele. Za zbliżeniem się do namiotu Cesarskiego, chór muzyki, złożony ze wszystkich orkiestr pułkowych, odegrał hymn austrjacki.

Petersburg 12-go sierpnia.—Arcyksiążę Karol-Ludwik wraz z małżonką opuścił dziś Peterhof i udaje się przez Warszawę za granicę. Dostojnym Gościom raczył towarzyszyć na stację kolejową Najjaśniejszy Pan wraz z Najdostojniejszemi Dziećmi.

Moskwa 12-go sierpnia.—Ulewne deszcze wyrządziły w ciągu ostatnich dni czterech znaczne szkody we wszystkich prawie powiatach gubernji moskiewskiej. Pola i łąki są pozatapiane; woda powaliła mnóstwo domostw i mostów oraz uniosła znaczne ilości siana, zboża i drzewa.

Telegramy handlowe.

Berlin 12-go sierpnia (po południu).

Pomimo zjazdu w Gasteinie i w ogóle przyjaznych i pokojowych zewsząd wieści, giełdy usposobione są niezbyt mocno. Wiadomości o niższych notowaniach na giełdach zachodnich, a przytem pogłoski o szerzeniu się cholery, wpłynęły niekorzystnie na usposobienie, jakkolwiek różnice kursowe nie są znaczne. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe, z powodu sprzedaży pokryciowych, straciły znów 3 marki na kursie. Wartości bankowe bez zmiany. Kolejowe słabiej, nawet warszawsko-wiedeńskie, które się dotąd trzymały bardzo mocno. Na polu rent obcych również podaż przeważała. Usposobienie słabsze. Rosyjskie i ruble o drobnostkę niżej. Żyto w obu terminach bez zmiany.

Berlin 12 go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	198.30	Akcje kredytowe .	454.—
Weksle na Warszawę	198.—	Listy zast. ser. I-ej	62 20
Wek. na Peters. krótk.	197.90	Weksle na Lon. krótk.	20.38
Wek. na Peters. dług.	197.10	„ „ długot.	20.31[5]
Bil. ban. ros. na dost.	198.25	Żyto w tow. gotow.	127.—
Wschodnia poż. II em.	61.50	Żyto na jesień .	128 —

Petersburg 12-go sierpnia.

Weksle na Londyn	$23\frac{13}{32}$ $\frac{7}{16}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$237\frac{3}{4}$
„ „ II-ej emisji . . .	229
Półimperjały	8.46

Na giełdzie berlińskiej wczorajszej kurs rubli utrzymać się nie zdołał na wysokości 198.50 marek za 100 rs. na dostawę końcomiesięczną. Obniżka wprawdzie wynosi tylko 25 f., a inne kursa rubli dotyczące pozostały prawie zupełnie niezmienione. Jest to jednak symptomat osłabienia się dążności, który zapewne zaniepokoi giełdę warszawską. Wiadomo zresztą, że wczoraj już w niepewności nie pozwoliła ona na szybszą obniżkę kursów walut obcych i utrzymała je na wysokości dni poprzednich, niemniej jednak, jeśli szacowania złego tego wrażenia nie zatrą, zwyżki, choć drobnej, spodziewać się należy. Notowania dnia poprzedniego były: 198.25, 198.50, 457, 127, 128.

J. Wł.

Gdańsk 11-go sierpnia.

Pszenica cena najwyższa krajowa	7.20
„ „ regulacyjna bieżąca	6.85
„ „ na dostawę wrześ.. i paź. . .	6 95
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu . .	4.50
„ „ regulacyjna	4.45
„ „ na dostawę wrzes. i paź.	—.—
Jęczmień browarny	——
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 12-go sierpnia 1886 r. na stacji „Praga„ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 104—108, średnia 95 - 103, ordynaryjna 90—94.

Żyto: wyborowe $73\frac{1}{2}$—$74\frac{1}{2}$, średnie 70—$72\frac{1}{2}$, ordynaryjne 66—69.

Jęczmień: wyborowy 74—79, średni 74—79, ordynaryjny 74—79.

Owies: wyborowy 83—87, średni 75 — 82, ordynaryjny 70—74.

Gryka: ——. **Groch**: —.— **Kasza** jaglana wyborowa 130—145.

B. Werner et Comp

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

We środę dnia 11-go sierpnia na targu gdańskim panowało usposobienie bardzo słabe i niechętne. Pan R. Damme donosi, iż cały obrót ograniczył się do kilku wagonów przeważnie świeżego towaru.

Pszenica polska notowana stara wysoko-pstra 122 i 123 funt. 133 m., świeża jasno-pstra 128 i 129 funt. 141 mar., wysoko-pstra 130 funt. 145 m. za tonnę.

Żyta dowozy zmniejszyły się. Ceny bez zmiany.

Polskie 94 m. płacono.

Jęczmień nowy obficie dowieziony, lecz tylko krajowy był w obrocie.

Rzepak bez zmiany.

Z Libawy donoszą o bardzo trudnym przebiegu handlu zbożowego, tak w ciągu całego tygodnia, jak i w ostatnich dniach.

Żyto bez zmiany—towar gotowy 78 kop. za pud.

Owies bardzo słabo—prawie bez obrotu.

Jęczmienia zbyt bardzo trudny.

Pszenicy, siemienia lnianego, wcale nie dowieziono.

W Londynie dnia 11-go b. m. obroty bardzo słabe. Ceny nominalnie bez zmiany.

W Nowym-Yorku notowano d. 10-go sierpnia pszenicę 85 c.—mąkę 3 d.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani O. O.*—Na Pradze istnieje gimnazjum klasyczne, nie szkoła realna.

— *Pani M. M.*— Naczelnikiem dyrekcji naukowej warszawskiej jest rz. r. st. Bazyli Popow. Biuro dyrekcji ul. Oboźna nr. 7.

— *Litwince.*—Nam się zdaje przeciwnie, że zbyt częste podnoszenie tej kwestji i dawanie jej zbyt wielkiej wagi, byłoby właśnie na rękę propagatorom, gdyż robiłoby im reklamę. W tym duchu zapewne i inne organa prasy, raz wypowiedziawszy swoje zdanie, nie powracają więcej do tego przedmiotu. Przemilczenie będzie tu podobno najskuteczniejszem lekarstwem.

— *Panu M. M. M.*—Obraz uczuć bohatera nowelki wcale dobrze schwycony. Jako pierwsza próba, rzecz należy do szczęśliwszych. Całość mało budzi zajęcia, dlatego nie umieszczamy. Może dalsze próby będą do naszego pisma odpowiedniejsze. Rękopism możemy zwrócić.

— *Panu Sz.....skiemu.*—Jeżeli komunikacja telefoniczna nie ma się mieścić w obrębie jednego domu, to prawo jej zaprowadzenia służy wyłącznie Towarzystwu międzynarodowemu telefonów Bella (ul. Nowo-Próżna nr. 10.)

— *Panu A. Z.*—Ajenci zagraniczni odwiedzają nasze rynki nader często. Dowiedzieć się można o szczegółach w składach hurtowych za Żelazną Bramą.

— *Ciekawemu.*—Trudno dać panu radę, nie znając go. Wszystko tu zależy od rozstrzygnięcia pytania, czy jest talent lub nie? W pierwszym razie zawód, o którym pan marzysz, ma piękne strony, mimo swoich cierni; w drugim naraża na smutne tylko, bolesne rozczarowania, na życie upokorzeń i niedostatku. Czy pan masz iskrę talentu, osądzić może tylko osoba fachowa a zarazem sumienna i szczera w wydaniu swojego wyroku. Do niej zwróć się pan, pamiętając o tem, że być wiecznie popychadłem na scenie, najmarniejszy to zawód pod słońcem.

— *Panu S. S.*—Jak na próbę początkującego, rzecz wcale niezła. Obrobienie może nadto szkicowe, ale jest pewne zacięcie literackie, które dobrze wróży. Nowelkę radzimy odłożyć na bok i pracować dalej. Po dłuższym czasie, np. po roku, powrócić do niej, przejrzeć i poprawić raz jeszcze. Rękopism możemy odesłać.

— *Prenumeratorowi z Wielunia.*—Czy w wojsku lub w administracji bułgarskiej służą polacy i jakie zajmują stanowiska, w tej chwili nie wiemy, może jednak kto z czytelników, bliżej tego świadomy, zechce nas poinformować.

— *Panu L. C. w Sokołowie.*—P. Bolesław Limanowski mieszka w Genewie. Adresu bliższego nie mamy, ale sądzimy, że list i bez tego dojść może.

— *Panu E. O. w B.*— Panowie, o których mowa, jeżeli dali poręczenie za poszlakowanymi o kradzież braćmi W., ażeby im pozwolono odpowiadać z wolności, skorzystali tylko ze służącego im prawa, trudno zaś wiedzieć, czy rzeczywiście skłoniła ich do tego chęć pozyskania sobie względów u korporacji złodziejskiej i ochronienia przed nią swojej własności. Gdyby tak było, fakt ten rzeczywiście byłby smutną ilustracją położenia okolicy pod względem bezpieczeństwa publicznego. O wiadomości, jeżeli się zdarzy materjał, prosimy.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 9-ym sierpnia 1886 roku, a nie doręczonych adresatom z powodu niedokładnych addresów:

Fabryka Cirn z Tyflisu, — Bruicz z Petersburga, — Idzkowski z Paryża,—Reinecke-Weigt z Łodzi,—Bracia Spilke z Samary,—Lamu z Elizawetgradu,—Szupaniewski z Wysokiego Litewskiego.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.* Z zapisu warszawskiej gminy starozakonnych uczynionego w celu uwiecznienia obchodzonego dnia 5-go października 1850 roku jubileuszu 50-letniej służby oficerskiej, ś. p. namiestnika Królestwa, jenerała feldmarszałka księcia warszawskiego hrabiego Paśkiewicza Erywańskiego, przypada w roku bieżącym do zatwierdzenia tytułem posagu suma rs. 150 dla biednej panny moralnego prowadzenia się, wyznania chrześcjańskiego, stałej mieszkanki miasta Warszawy, mającej nie mniej 16 i nie więcej 25 lat życia, z pierwszeństwem dla córek wojskowych.

Osoby pragnące współubiegać się o pozyskanie tego posagu, winny najpóźniej do dnia 19-go września (1-go października) r. b. wnieść o to podanie do rady miejskiej, z dołączeniem następujących dowodów:

1) świadectwa właściwej władzy policyjnej o zapisaniu kandydatki i jej rodziców w księgi stałych mieszkańców miasta Warszawy;

2) świadectwa dwóch właścicieli domów w Warszawie, poświadczonego przez właściwego komisarza policji o ubóstwie, moralnem prowadzeniu się i o tem, że kandydatka nie jest zamężną lub wdową;

3) metryki urodzenia kandydatki—i

4) córki wojskowych odpowiednie na to dowody.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
rzeczywisty radca stanu *K. Puchalski.*
Za sekretarza rady *A. Nowakowski.*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go maja.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4	58 po poł.	8	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do *Skierniewic stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodzić zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

— **Statki parowe Fajansa odchodzą**: Zwyczajnie do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. 8 zrana. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w niedziele, wtorki i czwartki o g. $5\frac{1}{2}$ zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13) Августа 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.